Rok V Nr 19

Poznań, 1 października 1947



ADRES REDAKCJI:
Poznań, Limanowskiego 11
ADMINISTRACJI:
Poznań, Ratajczaka 40 I p.

KONTO P. K. O. nr V-945

PRENUMERATA:
rocznie . . . zł 240
kwartalnie . . „ 60
pojedynczy numer „ 20

OGŁOSZENIA:
drobne: 1 słowo . zł 10
napis: 1 słowo . „ 20
reklamy 1 cm² . . „ 20

Wychodzi 2 razy w miesiącu

Nasza akcja i jej wyniki

(Ciąg dalszy).

W numerze 17 „Emeryta" z dnia 1. września br. zamieściliśmy dosłowną treść memoriałów wniesionych w wykonaniu uchwał powziętych na Walnym Zjeździe Delegatów w dniu 15- czerwca br. do Władz państwowych. — Ponieważ każdy nasz memoriał zwykliśmy popierać interwencją osobistą, nie zaniedbaliśmy i tym razem usiłowań, by wywiązać się z naszego obowiązku.

Niestety, piękny wrzesień tegoroczny, przypominający straszny wrzesień z roku 1939 spowodował, iż cudną pogodę wykorzystują ci Włodarze Państwa, którzy nie mieli sposobności z powodu nawału prac i konieczności przeprowadzenia ważnych zagadnień państwowych skorzystania z gorących miesięcy letnich dla wypoczynku.

Obywatel Minister Lechowicz po powrocie z Moskwy, gdzie przeprowadził pomyślnie zabezpieczenie dla Polski dostawy 300.000 ton zboża wyjechał na urlop. Już z miejscowości kuracyjnej wydał zarządzenie, by Departament przemysłowy opracował sprawę poruszoną na audiencji w dniu 30. lipca br. przez emerytów pańtwowych.

Delegacja złożona z Prezesa Gizelli i członka Zarządu Łuszczyńskiego przyjęta zotała przez Dyrektora Departamentu Ob. Sadowskiego w obecności Naczelnika Wydziału Ob. Kowalskiego w dniu 23. września. W dwugodzinnej konferencji omówiono szczegółowo troski emerytów, najbardziej skromnie uposażonej dziś warstwy społecznej.

Sprawa niemożności dostarczenia do wszystkich miast równocześnie transportów węglowych z powodu braku środków transportowych stanowi poważną troskę Ministerstwa Aprowizacji. Emeryci nie powinni się niecierpliwić, węgiel interwencyjny z którego pierwsza transza przeznaczona jest na zaopatrzenie emerytów i emerytek państwowych i samorządowych, inwalidów i Miejskich Komitetów Opieki Społecznej musi dotrzeć do wszystkich miejscowości. Należy tylko w każdej miejscowości przypilnować przez stosowną interwencję u miejskich władz aprowizacyjnych względnie w Starostwach, by węgiel po nadejściu był jak najprędzej wydany uprawnionym.

W celu przygotowania dalszej akcji winien Związek w ciągu dni 8 przedłożyć spisy liczbowe emerytów wg. Województw, po czym dopiero będą mogły być wydane dalsze zarządzenia.

Odnośnie powyższego zarządzenia Związek Polskich Zrzeszeń merytalnych zaznacza, że nie wszystkie Zrzeszenia przedłożyły spisy swoich członków, dalsze zaniedbania w tym kierunku odbiją się na nich samych. — Przeważna część spisów jest niedokładna, kilkakrotnie uzupełniana, kreślona, niedokładnie ponumerowana, nie daje więc podstawy do ścisłego obrachunku i potrzebnego zestawienia.

Związek wzywa dlatego wszystkie Związki Wojewódzkie, by w ciągu dni 8 zebrały od swoich Kół terenowych ścisłe zestawienia liczby członków zrzeszonych wraz z dokładnymi adresami przewodniczących Kół i przedłożyły je Prezesowi Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych Poznań, ul. Limanowskiego 11 wraz z spisami członków Zrzeszeń w miastach wojewódzkich.

Zrzeszenia nie należące do wojewódzkich Związków z powodu niezorganizowania dotychczas takich Związków (Wojew. szczecińskie, wschodnio-pomorskie itp.) winny nadesłać sporządzone odpisy bezpośrednio do Poznania ul. Limanowskiego 11.

Za prawdziwość liczb podanych odpowiadają osobiście przewodniczący Kół wzgl. prezesi organizacyj wojewódzkich.

Dopiero po przedłożeniu ścisłego zestawienia zrzeszonych członków w skali ogólnokrajowej nastąpi wydanie odpowiednich zarządzeń.

Gizella.

Sprawa volksdeutschów

W związku z pracami nad ustaleniem tekstu nowej ustawy emerytalnej ma być zaostrzony przepis ustawy rehabilitacyjnej odnośnie tzw. grupy III. kat tożsamości w okresie okupacji.

Nie chcemy nikomu przypisywać złej woli w ujęciu zagadnienia, uważamy jednak, że o ile tego rodzaju nastawienie wśród decydujących czynników istnieje, polega ono na grubym nieporozumieniu i nieznajomości stosunków w tzw. odebranych dzielnicach. Niemcy uważali bowiem b. dzielnicę pruską za ziemie odebrane od Polski i zaraz w pierwszych tygodniach okupacji zastosowali odpowiednie do ich nastawienia metody. Ludność tutejszą uważali za niemiecką, w większym lub mniejszym stopniu spolonizowaną. Chodziło o odzyskanie „krwi niemieckiej" per fas et nefas".

Ich zadanie ułatwiło niestety nastawienie dość licznych zresztą jednostek, które od pierwszych dni okupacji czyniły starania o nadanie im obywatelstwa niemieckiego. Te pierwsze poczynania niegodnych miana Polaka jednostek utrudniły ogółowi społeczeństwa walkę z okupantem.

Drugim czynnikiem rozrywającym nasze okopy obronne byli tzw. cudzoziemcy, którzy za wszelką cenę starali się o paszporty zagraniczne, by w dziedzinie zaopatrzenia w żywność i odzież zrównać się z obywatelami Rzeszy niemieckiej. Wreszcie i nieliczne jednostki wśród emerytów i rencistów starały się o wymiar i wypłaty emerytur i rent.

Mając już wyrwy w pozycjach obronnych Pomorzan, przypuścili hitlerowcy tym silniejszy atak. Jednak bez skutku. Po pierwszych, pozornych zwycięstwach Niemcy, nie uzyskali dalszych sukcesów.

Po długim namyśle, bo dopiero w lutym 1942 r. wymyślił namiestnik Albert Forster maszynę oblężniczą zwaną „Aufrufem". Treść odezwy nawołującej do wpisywania się na tzw. listę narodową niemiecką naogół demagogicznie spokojna zawierała całkiem wyraźne groźby wobec niechętnych dla dobrodziejstw ofiarowanych odstępcom od polskości. Mówi się tam całkiem jawnie, że *oporni będą uważani za największych wrogów Niemiec i jako tacy narażeni na skutki swego nastawienia.* Dzielnicowi, zwani Blockleiterami rozpoczęli mniej lub więcej brutalne nachodzenie domów i rodzin o różnych porach dnia i nawet nocy. Ciągle zbierano przeróżnego rodzaju dane statystyczne dotyczące nachodzonych, ich rodzin i wywierano nacisk, by jak najrychlej wnieść podanie o przyjęcie do listy narodowej niemieckiej. Lada pozór służył do aresztów i przesłuchów w policji kryminalnej i Gestapo. Ludzie żyli w ciągłym strachu, ale nie poddawali się i zwlekali. Niestety nerwy nie wytrzymały i z końcem lutego masowo wnoszono podania, by uniknąć stałych nachodzeń. Z końcem marca, w którym upływał ostatni termin wniesienia podania, niewielu zostało opornych. A raczej pozostali tylko ci, którzy czy to ze względów politycznych (akcja podziemna) czy też kryminalnych ukrywali się i nawet nie byli meldowani w biurach meldunkowych.

Teraz zaczęła się druga część: *„tragifarsy egzaminów"*, do których wzywano poszczególnych petentów. Komisje składające się z kilkunastu partyjników starały się wydobyć podchwytnymi pytaniami potrzebne dla siebie zeznania. Zdarzały się wypadki, że po takim egzaminie wzywano podejrzanych przed organa policyjne. Po egzaminach przygotowywano wykazy, które wydawano zbiorowo na uroczystych zebraniach, połączonych z przemówieniami, koncertami i śpiewami. Później wciągano „zaszczyconych" wykazami, na propagandowe zebrania z referatami. Zaproszenia należało oddawać do kontroli jako podstawę do dalszych zaproszeń. Kto nie przyszedł na zebranie i nie usprawiedliwił nieobecności, nie dostawał dalszego zaproszenia i w ten sposób uchylał się od uczestnictwa w następujących kolejno uroczystościach. Liczba uczestników stale malała. Wykazy wydawano warunkowo z klauzulą „Inhaber besitzt deutsche Staatsangehörigkeit auf Widerruf", albo bezwarunkowo, czyli na stałe. Z tego zastrzeżenia wynika, że po pierwsze nie był to w ścisłym tego słowa znaczeniu wykaz narodowościowy, po wtóre posiadacze wykazów podlegali dozorowi i obserwacji. Nawet posiadacz wykazu bez zastrzeżenia nie uzyskiwał patentu na Niemca, a jedynie tylko przynależność do Rzeszy niemieckiej.

Inaczej przedstawia się sprawa z Volksdeutschami czyli wciągniętymi na listę narodowościową niemiecką. Była to grupa II. wykazów. Istniała dalej grupa IV., do której należeli przeważnie ci, co starali się już przed odezwą Forstera o wciągnięcie ich do grupy II., ale z powodu podejrzeń co do lojalności nie mogli uzyskać nawet grupy III. bez zastrzeżeń. W okresie np. oblężenia miasta Grudziądza znalazła się w grupie III. także nieliczna garść posiadaczy II., a nawet I. grupy, którzy bądź sami starali się wślizgnąć do grupy III. w obawie przed skutkami swego odstępstwa, bądź też zostali ze względów politycznych z urzędu przemianowani z II. do III. grupy w celach szpiclowskich.

W każdym razie stwierdzić należy z całym naciskiem, że w czasie oblężenia Grudziądza znajdowało się w nim 8/9 ludności z wykazami III. grupy, a zaledwie 1/9część z wykazami 1. II. IV. grupy, posiadaczy kart rozpoznawczych polskich „cudzoziemców" i nie posiadających żadnych wykazów. Karty rozpoznawcze polskie posiadali ci którzy z jakichkolwiek powodów nie mogli otrzymać nawet wykazu III. grupy z zastrzeżeniem.

Po uwolnieniu Grudziądza od okupanta zjawiła się tu dość liczna grupa ludzi z „Kennkartami" i wykazami III. grupy z Generalnej Gubernii. Byli to prawie wyłącznie uchodźcy z Pomorza. Nie zawsze zapisali się dobrze w pamięci województw środkowych. Niejednokrotnie żerowali w sposób nieuczciwy na ludności miejscowej. I o tych ludność województw środkowych pamięta. Niestety jednak zatarło się w tej pamięci niejedno, co powinno być zapisane złotymi zgłoskami na kartach synów i córek Pomorza.

Patrząc na szabrowników i wyzyskiwaczy, a nawet na zaprzaństwo niektórych Pomorzan obrzuca się dziś obelgami ogół Pomorzan, którzy utrzymali tu polski stan posiadania, którzy czy to w walce podziemnej, czy też w również niebezpiecznej propagandzie umieli zwalczać szerzony umiejętnie przez Niemców defetyzm.

Tego znosić spokojnie nie możemy. Przed tego rodzaju nastawieniem musimy się bronić. Gdyby te 8/9 ludności Pomorza nie spełniło swego dziejowego posłannictwa w okresie okupacji nie opadłyby natychmiast po zdobyciu Pomorza ślady niemczyzny, które pokutowały niestety przez cały czas istnienia Polski przedwrześniowej. W ogniu walki Pomorze ukazało swe pełnowartościowe oblicze. Nawet jeżeli nie wszystko jeszcze wygląda tak, jak byśmy sobie tego życzyli, to jednak nie należy odpychać, a przyciągać. Niemiec wyszukiwał krople krwi niemieckiej w żyłach Pomorzan, a my chcemy odepchnąć nawet tych, którzy w swych rodzinach żadnych członków Niemców nie wykazują. — Nie tędy droga.

Powinno mieć zastosowanie nie nowelizowanie ustawy amnestyjnej w stosunku do III. grupy, ale indywidualne traktowanie spraw na podstawie archiwum niemieckiego znalezionego w całości w b. Regencji Kwidzyńskiej.

Emeryci i renciści żądają kategorycznie badania poszczególnych spraw na podstawie aktów dotyczących osób, na których ciążą zarzuty nieodpowiedniego zachowania się w czasie okupacji. Nowelizowanie ustawy na niekorzyść Pomorzan byłoby policzkiem niezasłużonym.

Prosimy uprzejmie o interwencję u odnośnych czynników w Państwie, by uchronić nas od oczywistej krzywdy.

(—) Przemykalski

—o—

Na podstawie konferencji przeprowadzonej w powyższej sprawie z Ob. Sadkowskim Naczelnym Dyrektorem Państwowego Zakładu Emerytalnego możemy donieść kolegom Pomorzakom, że Państwowy Zakład Emerytalny przystąpił do wypłacania emerytur wszystkim rehabilitowanym V. D. których zachowanie się podczas okupacji nie dało podstaw do ujemnych spostrzeżeń.

Za Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych

(—) Łuszczyński *(—) Gizella*

Emeryci do szeregu!

Tą drogą zwracamy się do wszystkich Emerytów, Wdów i Sierót, po pracownikach państwowych, by jaknajliczniej zapisywali się na swoich terenach do Kół Związku Emerytów Państwowych, gdyż korzystanie z wywalczonych praw, bez własnego udziału w tym dziele, jest conajmniej nieuczciwe, lub też zupełną ignorancją wysiłku, ze strony tych wszytkich, którzy tak wiele trudu, tyle różnych z wywalczeniem czegokolwiek dla polepszenia doli wszystkich emerytów, przykrości ponoszą. Proszę tylko wziąć pierwszy lepszy numer Emeryta, a w każdym znajdziemy jakąś nową zdobycz, lub też zapowiedź lepszej przyszłości, a dzieje się to wysiłkiem kilku osób, które z zaparciem się pracują dla nas emerytów, wszystkich, na obszarze całej Polski się znajdujących.

Już Napoleon powiedział, że do wygrania bitwy trzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Czy ci niezrzeszeni emeryci zdają sobie sprawę z kosztów, jakie za sobą pociąga zdobycie czegokolwiek dla sprawy polepszenia naszej wspólnej doli czy zdają sobie sprawę z tego, że ktoś te koszty pokryć musi i z jakichś funduszów, bo przecież ci co interweniują są też tylko emerytami i to niezasobnymi; czy zdają sobie z tego sprawę, że do zdobycia pewnych korzyści dla nas, jest potrzebną, mało, konieczną rzeczą, by nasi przedstawiciele dla poparcia naszych dezyderatów mogli zadokumentować wobec władz, że to jest życzeniem wszystkich emerytów w Polsce, gdyż na podstawie spisów wszyscy do Związku należą, i wolę tych wszystkich oni, ci nasi przedstawiciele, władzom kompetentnym wyrażają.

Jest to tak proste, że nawet nie powinno się w tym względzie ani nawoływać, ani też przypominać obowiązku na każdym emerycie leżącego, gdyż słowo emeryt jest już samo ze siebie pojęciem człowieka, który przez cały wielki okres spełniał uczciwie swe obowiązki, a dziś sterany życiem, lub spełniając jeszcze jakieś uboczne obowiązki, oddaje swój los w ręce kolegów, ideowców, którzy za niego starają się o polepszenie tego losu.

Czy zdaliście sobie sprawę z tego, że od czasu ukończenia wojny los emerytów znacznie się polepszył, że należałoby pomyśleć o wdzięczności za to, tym, którzy w swym niestrudzonym wysiłku stale i upracie o to się starali, a cóż jest największą wdzięcznością dla tych ideowców, jak to, że rzesze emeryckie uznają tę ich pracę dla wspólnego dobra, i na dowód tego wpisują się na członków, by przez to choć materialnie pomóc, a przez swą przynależność do Związku moralnie poprzeć tych kochanych naszych przedstawicieli dobroczyńców, aby wiedzieli o tym, że wszyscy emeryci od końca do końca Polski, o nich myślą i z ich pociągnięciami się zgadzają. I jeszcze jedno, nie powinno zabraknąć żadnemu emerytowi wiadomości o poczynaniach Związku, o trudach i wysiłkach, jakie ponoszą ci nasi bojowcy. O tym wszystkim dowiedzieć się można z naszego związkowego organu, a tym jest „Emeryt". Z niego też dowiedzą się, emeryci o ruchu związkowym o zainteresowaniach i o tym, że tylko oni, ci niezrzeszeni byli dotychczas tylko pasożytami pracy drugich, że tylko oni, ci niezrzeszeni dotąd trzymali się zdala tego świata, do którego z prawa są przynależni.

Reasumując to wszystko mam niepłonną nadzieję, że nie braknie w naszych spisach emeryckich nikogo w całej Polsce z tych, co do naszej rodziny prawnie przynależą i dalej nie braknie

Prosimy o odnowienie prenumeraty na IV kwartał

żadnego emeryta, któryby nie był pośrednim przez swoje koło lub bezpośrednim przez pocztę, prenumeratorem naszej gazetki „Emeryt".

Do panów Prezesów Kół i wszystkich Zarządów Zrzeszeń Emerytalnych w Polsce zwracamy się, z apelem, by w tej sprawie poczynili jak najdalej idące kroki na swoich placówkach. Do Związku są moralnie obowiązani należeć wszyscy emeryci wdowy po emerytach jakoteż do prenumerowania i czytania naszego organu „Emeryt", który jedyny i jedynie pisze ściśle tylko o obchodzących nas sprawach

„Emeryt" walczy nie tylko z trudnościami finansowymi, gdyż prenumerata nie wystarcza na wydawnictwo, ale także z trudnościami obecnego stanu powojennego. — Z powodu braku papieru i przeznaczenia całego zapasu na wydawnictwo podręczników szkolnych, ograniczona została częstotliwość tego wydawnictwa **do jednorazowego ukazywania się w miesiącu,** wskutek czego w nagłej potrzebie, Zarząd Związku będzie musiał posługiwać się okólnikami, co kontakt z ośrodkami znacznie podroży i utrudni.

Nie narzekać więc i nie niecierpliwić się, gdyż przeszkody nie są spowodowane przewinieniami Zarządu Związku ani organów wydawnictwa.

Marian Nowosielski

W ostatniej chwili otrzymała nasza Delegacja w Warszawie zapewnienie, iż od 1. X. br. „Emeryt" wychodzić będzie regularnie dwa razy w miesiącu.

Redakcja

Organizacja Emerytów Wojskowych

Okupacja hitlerowska zniszczyła wszystkie organizacje społeczne w całym kraju; ten sam los spotkał również wszystkie Zrzeszenia Oficerów i Podoficerów w stanie spoczynku, zorganizowane prawie we wszystkich D. O. K. całego Państwa.

Długoletnia bestialska okupacja rozproszyła zrzeszonych emerytów wojskowych na wszystkie strony świata. Niektórzy z nich zostali zmobilizowani i dzielili losy kolegów armii czynnej; przeważająca większość jednak oficerów i podoficerów pozostała w kraju ulegając okrutnemu prześladowaniu na równi z ogółem obywateli. Wielu z nich, cierpiało właśnie z przyczyny swego zawodu. Z tego powodu szeregi tej grupy obywateli nie tylko się rozproszyły, ale znacznie się zmniejszyły.

Kraków został uwolniony od barbarzyńskiego najazdu już w drugiej połowie stycznia 1945 r. i już w pierwszych dniach lutego Generał Latinik wezwał wszystkich emerytów wojskowych do zarejestrowania się. Na ten apel zgłosiła się dość duża ilość oficerów, podoficerów i wdów zamieszkałych w Krakowie.

Na początku dały się odczuwać rozmaite braki pod każdym względem, co utrudniało ponowne zorganizowanie się w Związek. Rejestracja oraz pierwsze zebrania organizacyjne odbywały się w gościnnych progach prywatnego, skromnego mieszkania Generała Latinika.

Potrzeby emerytów były ogromne, środków na ich zaspokojenie brakło, to też nie bylejakie zadania obciążały organizatora tej dużej rzeszy potrzebujących. Mimo podeszłego wieku Generał sprostał swemu zadaniu. Nawiązał niezwłocznie kontakt z władzami państwowymi i miejskimi oraz z niektórymi instytucjami społecznymi, które udzieliły swego poparcia, zatwierdziły nowy statut. pod nazwą: „Związek Emerytów Wojskowych i Wdów w Krakowie". Do naszego Związku należą poza oficerami również podoficerowie w stanie spoczynku, wdowy po oficerach i podoficerach sieroty po wojskowych oraz żołnierze, którzy otrzymują zaopatrzenie z Państwowego Zakładu Emerytalnego w Warszawie.

Zabiegi Zarządu sprawiły, że większość członków otrzymała w zeszłym roku dary UNRRA, w bieżącym roku małą pomoc z Czerwonego Krzyża.

Od czerwca posiada Związek własny lokal, 2 pokoje przy ul. św. Marka nr 5 II p. Sekretarz i skarbnik urzędują 3 razy tygodniowo a to w poniedziałki, środy i piątki od 16-ej do 18-ej, zaś we wtorki i czwartki w tych samych godzinach są dyżury w sekretariacie.

Jako wskaźnik dużej żywotności naszego Związku można stwierdzić przez ciągłe przybywanie nowych członków: do połowy bieżącego roku mieliśmy zarejestrowanych 1050 członków a obecnie dociągamy do 1200. Tak samo widać tę żywotność w dniach urzędowanita sekretariatu, kiedy to przewija się przez biuro liczna rzesza interesentów.

Niestety Prezes naszego Związku Generał Latinik już od kilku miesięcy choruje i z tego też powodu zgłosił dymisję z godności Prezesa Związku.

Z wielkim żalem przyjęło nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Związku w dniu 20 sierpnia 1947 r. do wiadomości prośbę Generała Latinika o zwolnienie ze stanowiska Prezesa a zarazem uchwaliło nadać Generałowi godność Członka Honorowego Związku za położone zasługi w zorganizowaniu i przewodniczeniu Związkowi.

To samo Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie wybrało jednogłośnie Prezesem Generała Rybaka dotychczasowgo Wiceprezesa. Sekretarzem pozostał dotychczasowy skretarz chorąży Dutka Andrzej, zastępcą sekretarza p. Mikowa Maria, a skarbnikiem porucznik Moskwa.

Obecnie mamy dobrze zorganizowaną „Kasę Zapomogową".

Członkowie „Kasy Zapomogowej" korzystają z zapomóg doraźnych i z zapomóg pośmiertnych. Zapomogi są dość pokaźne a zwłaszcza na wypadek śmierci członka kasy.

W końcu nadmieniamy, że dotychczas jesteśmy jedynym Związkiem Emerytów wojskowych w kraju, nie znaczy to jednak, że idziemy samopas. Z końcem maja 1947 r. przystąpił nasz Związek do Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych a dnia 15 czerwca 1947 roku nasi delegaci wzięli czynny udział na zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Delegatów Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie.

Kraków. (—) W. Rachmistruk, Członek Zarządu

O artykuł 6 ustawy emerytalnej

Pan Radoszyński z Bydgoszczy narzeka, że zaniedbujemy starań o przywrócenie mocy obowiązującej artykułu 6 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. zawieszonego dekretem z dnia 10 grudnia 1946 r., Dz. U. R. P. Nr 2 poz. 2/47 na czas przejściowy aż do czasu przeszeregowania emerytów do nowych grup uposażenia przez co odwleka się zrównanie uposażeń emerytalnych z uposażeniami funkcjonariuszów czynnych.

Ponieważ z takim zarzutem spotkaliśmy się również z innej strony, postaramy się wytłumaczyć tę błędność Waszego rozumowania:

Artykuł 6 ustawy emerytalnej brzmi jak następuje:

„Zmiany kwot w poszczególnych grupach uposażenia funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych, pozostających w służbie czynnej, będą automatycznie stosowane do zaopatrzenia emerytalnego.

Natomiast wszelkie zmiany, dotyczące zaszeregowania funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych do grup uposażenia, nie mają zastosowania do przeniesionych już w stan spoczynku funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

Moc obowiązująca art. 6 ustawy emerytalnej zawieszona została nie ze względu na brzmienie jego pierwszego zdania, zamieszczonego półtłustym drukiem, ale ze względu na zdanie drugie podane kursywą, poczynające się od słów: „Natomiast" a to z następujących powodów:

W numerze 5 „Emeryta" z dnia 1 marca br. podaliśmy na stronie 5-tej tabelkę zaszeregowania w myśl dekretu z dnia 10 grudnia 1946 r. Dz. U. Nr 2 poz. 2 funkcjonariuszów czynnych do poszczególnych grup uposażenia. Z tabelki tej wynika iż zamiast istniejących do tej pory 16 grup uposażenia funkcjonariuszów czynnych, stworzono tylko 12 grup uposażenia, do których wcielono owych szesnaście grup razem z ich szczeblami uposażeniowymi obowiązującymi dawniej w każdej grupie.

W numerze 18 „Emeryta" (w Odpowiedzi Redakcji) nadmieniliśmy, że w opracowaniu rządowym znajduje się nowa ustawa uposażeniowa dla funkcjonariuszów państwowych według powyższych nowych grup uposażenia. Ponieważ art. 6 ustawy emerytalnej zawierał w przytoczonym wyżej zdaniu drugim postanowienie o niemożności stosowania zmian grup uposażeniowych du funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych przeniesionych już w stan spoczynku, przeto, ażeby umożliwić przeszeregowanie emerytów państwowych do nowych grup uposażenia funkcjonariuszów czynnych i zrównać ich uposażenia z uposażeniami czynnych, trzeba było koniecznie zawiesić moc obowiązującą art. 6 ustawy emerytalnej.

Wprawdzie naszym zdaniem wystarczyło zawiesić tylko zdanie drugie, ale na to nie mieliśmy żadnego wpływu, o to nikt nas nie pytał, postawieni zostaliśmy przed faktem dokonanym, który tłumaczono nam jako zdziałanym na korzyść emerytów. Nie mamy powodu wątpić w szczerość intencji projektodawców.

Sprawa ta przeciągnie się jeszcze nieco, ze względu na konieczność uchwalenia pragmatyki służbowej dla pracowników państwowych, dlatego staramy się o podwyższenie na razie dodatku przejściowego do normy umożliwiającej wegetację.

Zygmunt Gizella

Jak się przedstawia konto?

Z pewnej miejscowości otrzymaliśmy zapytanie, jak przedstawia się jej konto abonamentowe „Eemeryta"? ze względu na to, iż członkowie tamtejsi otrzymali „Emeryta" w lipcu i sierpniu tylko raz jeden w miesiącu.

Takie zapytanie wymaga odpowiedzi.

Kiedy zaczynaliśmy nasze wydawnictwo, skalkulowaliśmy wysokość prenumeraty na 60 zł kwartalnie. W owym czasie płaciliśmy za papier przydziałowy ,około 12.000 zł na kwartał. Dziś sam papier przydziałowy, o ile na czas przyjdzie kosztuje kwartalnie około 26.000 zł (zależnie od wagi), nie mówiąc o podrożeniu innych artykułów koniecznych do wydawania i wysyłki pisma. Mimo takiej zmiany warunków prenumerata nie została podwyższona, pragniemy utrzymać ją nadal w tej wysokości.

Brak drugiego numeru w lipcu i sierpniu wytłumaczyliśmy zgodnie z stanem faktycznym, iż stało się to na skutek zarządzenia Głównego Urzędu Publikacji i Widowisk, ograniczającego częstotliwość wydawnictw dwutygodniowych do jednorazowego ukazywania się w miesiącu. Czy Szanowni Interpelanci sądzą, ze zrobiliśmy na tym interes?

Przeciwko powyższemu zarządzeniu wnieśliśmy natychmiastowe zażalenie do Ob. Prezesa Rady Ministrów, któremu podlega Urząd Kontroli Prasy. W przypuszczeniu, że zostanie ono uwzględnione, przygotowaliśmy jeden, następnie drugi numer naszego wydawnictwa do druku. Niestety odpowiedź do dziś nie nadeszła; „Emeryt w tym czasie wyjść nie mógł, powstały jednak koszta składu, które trzeba było pokryć, mimo iż skład ten stał się nieaktualnym.

Nie przypuszczacie Szanowni Interpelanci, by taki zawód sprawiał Wydawnictwu przyjemność, — prawda? Żądacie jednak zapisania tej straty na Wasze dobro?

Podobne zarządzenie otrzymaliśmy również w miesiącu wrześniu br. i to wieczorem dnia 11 t. j. w czasie, kiedy numer był już gotowy, złamany i skorygowany. W numerze tym, oprócz ważnych wiadomości, podany był zmieniony termin posiedzenia Zarządu Związku. Czy możecie sobie wyobrazić ile trosk i kłopotu, ile strapień z takiego obrotu sprawy ma Redakcja?

Na szczęście numer ten wypuszczony został przez Woj. Urząd Kontroli Prasy w Poznaniu, obeszło się więc bez specjalnej jazdy do Warszawy. **Odpowiedź Rady Ministrów iż wyjątkowo udziela**

zezwolenia na wydanie tego numeru „Emeryta" nadeszła 23. 9. br.

Nie możecie Szanowni Czytelnicy mieć pretensji do nas; my robimy co możemy, by „Emeryt" ukazywał się punktualnie bez żadnych tarć i niespodzianek, jeżeli się zdarzają to z wyższego nakazu. O wynagrodzeniu szkód przez nas nie może być mowy, gdyż jest to vis maior, za który nie odpowiadamy.

W uzasadnieniu naszego zażalenia naprowadziliśmy, że pisemko nasze spotrzebowuje na kwartał $^{1}/_{200}$ część papieru zużywanego na 1 numer pierwszego lepszego tygodnika pseudo-humorystycznego, którego częstotliwość nie została ograniczona, a ponieważ przydziały papieru nie zawsze dochodzą na czas i musimy kupować papier na nasze wydawnictwo na wolnym rynku, nie można tłumaczyć ograniczenia częstotliwości koniecznością oszczeędzania papieru przydziałowego, gdyż większą stratę ponosi „Emeryt" na skutek płacenia za niewykorzystane zestawy druku, aniżeli na zakup papieru w wolnym handlu.

Administracja

Listy z kraju

Katowice. Uchwalona w Aleksandrowie Kujawskim rezolucja, podana w „Emerycie" Nr 18 p. t. „Listy z Kraju" o konieczności udostępnienia emerytom państwowym nabywania nieruchomości poniemieckich tytułem rozrachunku za należne im uposażenia emerytalne za czas okupacji zbiegła się chociaż przypadkowo dziwnym trafem z wypowiedzią Obywatela Wicepremiera i Ministra Ziem Odzyskanych Wacława Gomółki, który podczas ostatniego święta narodowego w Szczecinie poddał obywatelom Polski projekt nabywania nieruchomości tak miejskich jak i gospodarstw wiejskich w sposób następujący:

W zakresie domów mieszkalnych — mówił p. wicepremier — kierujemy się naczelną ideą umożliwienia wszystkim pracującym nabycia na własność domku lub mieszkania na warunkach ulgowych w granicach ich zarobków i uposażeń. Dążymy do uwolnienia w ciągu lat 5 na terenach Z. O. możliwie jak największej ilości ludności pracującej od płacenia czynszów mieszkalnych.

Załóżmy że wartość jednorodzinnego domku mieszkalnego z ogródkiem wynosi 10 tys. zł przedwojennych. Stosując ulgowe warunki dla świata pracy przedwojenną wartość podnosimy tylko pięciokrotnie — a więc ustalamy wartość domku na 50 tys. zł. Robotnikowi rozkładamy tę sumę na okres 5 lat w spłatach miesięcznych, z tym że spłatę miesięczną ustala się w procentach skali zarobku miesięcznego każdego nabywcy — i skala ta obowiązywać ma przez cały 5-letni okres. Inaczej mówiąc, jeżeli z wysokości obecnego zarobku robotnika nabywcy wypadnie, że pierwsza mies. rata stanowi 10% jego zarobku miesięcznego, to te 10% ustalone, jako wysokość raty za pierwszy miesiąc obowiązuje już przez wszystkie miesiące całego pięcioletniego okresu. W ten sposób Skarb Państwa gwarantuje sobie otrzymywanie pewnej ustalonej wartości domu, wpłacanej przez okres pięcioletni. Ogólne zmiany spłaty zarobkowej, jakie mogą zajść na przestrzeni tego okresu przy spłacie rat za domek wynoszą zawsze jeden i ten sam odsetek miesięcznego zarobku nabywcy.

Podobną metodę spłaty zamierzamy zastosować do wszystkich obiektów mieszkalnych z tym, że duże domy czynszowe winny być objęte przez spółdzielnie mieszkaniowe, zorganizowane przez dzisiejszych lokatorów. Według naszego projektu, rozwija swą myśl mówca, robotnik czy urzędnik kupujący dom będzie oszczędzał w przybliżeniu 10% swego zarobku przez lat 5 i stanie się właścicielem domu o wartości przedwojennej 10 tys. złotych. Poza tym projektuje się zastosowanie szeregu dodatkowych ulg, tj. umorzenie spłaty rat w przypadku śmierci pracownika (jeżeli spadkobiercami są nieletnie dzieci lub niezdolne do pracy osoby) oraz w przypadku trwałej utraty zdolności do pracy na skutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy.

Jeżeli chodzi o nabywców spoza świata pracy najemnej, to przewiduje się sprzedaż wszelkim odbiorcom nie podlegającym wyłączeniu od prywatnych uwłaszczeń, przy zastosowaniu mnożniko od 20—50 (w rzadkich przypadkach przy zastosowaniu kredytu do dwóch lat). W razie zapłaty gotówkowej odlicza się nabywcy 25% skonta. Prywatni nabywcy obiektów zniszczonych zostali wybitnie uprzywilejowani w porównaniu z prywatnymi posiadaczami obiektów niezniszczonych. Sumy wydatkowane na nabycie mienia na Z. O. i wydatkowanie na inwestycje nie są zaliczane do dochodów inwestytatora. Od przepisów o wysokości komornego zwolnione zostały na Ziemiach Odzyskanych wszystkie nowoodbudowane domy o ile zniszczenia były wyższe niż 33%, a lokale uszkodzone mniej niż 33% i więcej niż 20% korzystają po odbudowie z tych samych ulg, z tym, że podlegają tylko przepisom o maksymalnej ilości osób.

Wnoszę, by Zarząd Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych poczynił odpowiednie kroki w Ministerstwie Ziem Odzyskanych w celu zrealizowania powyższego postulatu .

(—) Radomski

Toruń. Placówka nasza wykazuje w ostatnich czasach nieustanny przyrost liczby członków. Zawdzieczamy to ciągłemu kontaktowi Zarządu z rzeszą członków. Zarząd stara się usilnie kontakt ten stale zacieśniać.

Dnia 8 września odbyło się Walne Zebranie w t. zw. „Dolnej Sali" Zarządu Miejskiego.

W trakcie zagajenia prezesa Stadniczeńki, wszedł na salę obrad prezes Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych Zygmunt Gizella. Pojawienie się zasłużonego działacza rozpętało burzę oklasków.

Czcigodny gość w treściwym swym przemówieniu zapoznał zebranych z przebiegiem starań organizacyj emerytów o restytucję pełnych ich praw przedwojennych oraz z rezultatami tych zabiegów, a zakończywszy swój referat prognozą

oczekiwanych dalszych osiągnięć, udzielał licznym członkom indywidualnych porad i wskazówek.

W dalszym przebiegu Walnego Zebrania uzupełniono skład Zarządu wyborem sekretarza w osobie p. Zofii Zabierzowskiej i zastępcy sekretarza w osobie p. Jadwigi Kolasińskiej.

Następnie postanowiono założyć Kasę Pogrzebową dla członków i po krótkiej a rzeczowej wymianie poglądów uchwalono statut tej Kasy wg projektu opracowanego przez skarbnika Zarządu p. Jamrosza.

Wreszcie uchwalono przymus legitymacyjny dla wszystkich członków przy zastosowaniu legitymacyj książeczkowych, wprowadzonych przez Zarząd Okręgowy w Poznaniu.

Ton Walnego Zebranna był nader poważny i powściągliwy, liczebny zaś udział członków był tym razem rekordowy.

Dnia 16 września uzyskaliśmy — dzięki nieustępliwym zabiegom dwu najczynniejszych pań z grona Zarządu, Gicalowej i Zabierzowskiej — przydział 20 ton węgla z Państwowej Centrali Zbytu Węgla i rozprowadzamy ten przydział między członków. Krótki termin usunięcia z państwowego składu przydzielonego nam towaru narzuca nam doraźną i nieco szablonową zasadę rozdziału wedle liter nazwisk. Metoda ta nie zawsze odpowiada konkretnym potrzebom pojedynczych członków, ale jest konieczną z uwagi na rygory, grożące w razie przekroczenia terminu poboru. Niestety nie wszyscy członkowie zżyli się z obecną rzeczywistością gospodarczą, a niektórzy nie zdołali jeszcze zapomnieć czasów, kiedy węgiel dostarczały firmy prywatne, prześcigające się w usłużności i gotowe na każde kiwnięcie palca. Jednakże przedwojenne te grymasy należą u nas do rzadkich wyjątków i ogół naszych członków uznaje z wdzięcznością niestrudzone starania wspomnianych dwu pań z Zarządu, które wykołatały ostani przydział węgla.

Z aktualnych bolączek toruńskiej „komórki" Związku należy podnieść fatalne niedokładności i braki ujawnione w deklaracjach członków złożonych przy wstąpieniu do Związku. Celem usunięcia tych braków, które udaremniają ścisłe zestawianie list (wymaganych przez władze z okazji niektórych przydziałów) — wybrano ostatnio „Komisję Weryfikacyjną" pod przewodnictwem wiceprezesa Nowakowskiego ,która mozoli się od paru tygodni (ze zmiennym powodzeniem) nad usunięciem tych usterek.

Spectator

Elbląg. Czytając „Emeryta" i zastanawiając się nad każdym słowem myślę że Pan Bóg szczególną jakąś łaską obdarza emerytów państwowych, pomimo ich licznych wad i grzechów utrzymując przy życiu ludzi ofiarnych, poświęcających się dla nich, walczących o ich prawa.

Uprzytamniam sobie ile listów wpływać musi do Redakcji, jeżeli w każdym numerze znajduje się obfita rubryka „Listów z Kraju" i „Odpowiedzi Redakcji".

Z treści odpowiedzi przychodzę do przekonania, że tylko dobrze zorganizowany aparat redakcyjny podołać może tak szerokiemu zakresowi wiadomości z wszystkich dziedzin, poruszanych przez korespondentów i czytelników. Tylko wzorowe prowadzenie fachowego pisma wywiązać się może z tak trudnego zadania.

Widziałem już sporo pism fachowych, którym po kilku numerach zabrakło tematu, widziałem i takie, które z braku wiadomości fachowych zapełniały szpalty rozmaitymi drobiazgami i wątpliwym humorem, nie mającymi nic wspólnego z fachowością.

Za tę Waszą uczciwą i rzetelną pracę składam Wam Zacni i Ofiarni Panowie serdeczne podziękowanie w imieniu tych wszystkich, którzy myślą tak samo jak ja. Szczęść Boże Waszej pracy!

Dr Tomaszewski, emeryt

Kęty. Szanowny Pan Prezes nie zapomniał może jeszcze mego nazwiska jako byłego prezesa tutejszego Koła a i dziś członka Zarządu. Zetknęliśmy się w czasie srogiej okupacji w Warszawie i to gdzie? w osławionej „Rentenkammer", w której obaj interweniowaliśmy o wypłatę pensji wdowich każdy ze swego rejonu. Z uciechy spotkania poszliśmy do dawnej „Ziemiańskiej" na kawę „Enrilo" i owsiane ciastka.

Mam u siebie **„Niemiecki nalot"**, piękne wspomnienia Pana, przeżyć ostatniej wojny, czytam go nie wiem po raz który, znajdując zawsze coś nowego, czego przed tym nie zauważyłem, gdyż treść pochłania czytelnika całkowicie, ciekawiąc go coraz mocniej. Polecam go znajomym, gdyż wart naprawdę poznania.

Przeżywałem także ciężkie czasy ale bez piekła „Warszawskiego Powstania", podczas którego znajdowałem się w Pruszkowie, gdzie dla odmiany mego zawodu prawniczego uczyłem w Gimnazjum i Liceum języków polskiego, łacińskiego, historii i psychologii. Naturalnie nauka była zakonspirowana.

W połowie marca 1945 r. na buforach wróciłem do Kęt, gdzie zorganizowałem na polecenie władz sądownictwo, mimo, że byłem już na emeryturze, obecnie prowadzę adwokaturę.

Czy nasz dyplom Członka Honorowego, który przesłaliśmy Panu przed wojną uchował się, czy mamy go odnowić?

Prosimy o kilka słów, byśmy przekonali się, że Pan zdrów i rześki jak dawniej.

Dr Władysław Dymkek

Emerytom w Kętach zasyłam serdeczne pozdrowienia dziękując za pamięć i troskliwość na ręce Pana Dra Dymka.

Nie tylko wasz śliczny dyplom, ale wszystkie inne, które stanowiły dla mnie drogie pamiątki a ponadto całe urządzenie pochłonął moloch wojny. Wywieziony do obozu z ręczną walizką, która z całą zawartością spłonęła w Warszawie, zastałem mój dom wyplondrowany, bez drzwi i okien, z pogruchotanym dachem, wywalonymi ścianami, ale żyję a to grunt.

KOMUNIKAT

Do wszystkich Związków i Stowarzyszeń Emerytów, członków Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych.

Zarząd Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych **prosi ponownie wszystkie Zrzeszenia,** które w charakterze członków przystąpiły do Związku o sporządzenie i nadesłanie do Sekretariatu Związku, Warszawa Praga, ul. Grochowska 342 ,m. 9 zgodnych z rzeczywistością zestawień o ilości członków i to każdego miesiąca, najpóźniej do dnia ,10 a zarazem o regularne płacenie składek za swoich członków w tym samym terminie za miesiąc ubiegły.

Zarząd przekonał się, że niektóre Zrzeszenia, kiedy szło o subwencje i przydziały, podawały liczbę swoich członków na mnogie tysiące, obecnie, kiedy chodzi o płacenie składek do Związku przyznają się zaledwie do kilkuset i zmuszają Sekretariat do kilkukrotnego ponaglania i przypominania konieczności wyrównania zaległości.

Jak przedstawiają sobie te Zrzeszenia prosperowanie Związku, ponoszenie wydatków połączonych z utrzymaniem lokalu w Warszawie, kosztami personelu, wydatków biurowych, korespondencji, portoriów itp. Skąd ma Zarząd brać fundusze na te wydatki?

W ostatnich dniach zażądano od nas z Ministerstwa Aprowizacji Departament Przemysłowy, Wydział Odzieżowy i Obuwia odwrotnego zapodania ilości członków zrzeszonych w Związku w skali ogólno-krajowej. Jaką liczbę mieliśmy podać? Przecież nie zmyśloną! Jedynie Poznańskie, Pomorze i ziemie Przyłączone podają swemu Związkowi dokładne miesięczne raporty, na których polegać można. Zestawienie z tych dzielnic mieliśmy gotowe w ciągu kilku godzin, a reszta? Jak ją wypełnić? Liczb z powietrza brać nie możemy, raz **musimy skończyć z „lipą"**, nie chcemy narażać dobrej opinii Związku.

Jeżeli przydziały wskazane na podstawie płaconych składek, któremuś z zrzeszeń nie wystarczą, nie będzie to naszą winą. Wierzymy, że przydziały będą się powtarzały, jak będą po tym wyglądały te Zrzeszenia?

Miejscowości takie jak Piotrków, Kielce, Częstochowa itd. wogóle nie zgłosiły dotychczas swego akcesu ani do Związku Okręgowego w Warszawie ,ani do Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych. Ucierpią wskutek tego emeryci, wdowy i sieroty w tych miejscowościach, gdyż nie należą do Organizacji ogólnej i nikt o nich troszczyć się nie będzie. Jeżeli istnieją tam jakieś organizacje, to same dla siebie **„skrobia rzepkę"**, stanowią domenę własnego Zarządu. Tylko zorganizowane i połaczone z sobą Zrzeszenia mogą przynieść korzyści swoim członkom.

Oczekujemy, że wszystkie Zrzeszenia sporządządokładne wykazy liczbowe swoich członków i **nadeślą je do dnia 10** października pod adresem Sekretariatu Polskich Zrzeszń Emerytalnych Warszawa Praga jak wyżej a następnie przysyłać będą regularnie co miesiąc wykazy o liczbie i ruchu członków oraz składki członkowskie, bez potrzeby ponagląń i przypominań. Przy przesyłaniu składek należy podać, za jaki miesiąc i za jaką liczbę członków składki przesłano. Przekazywanie składek winno **odbywać się tylko za pośrednictwem P. K. O. konto numer Warszawa I. 54327.**

Blankietów przekazowych należy zażądać od Sekretariatu.

Za Zarząc

Rzętycki, sekretarz Gizella, prezes

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pan Sędzia w Brzegu n O. Zastrzeżenie w korespondencji „Żadnych zmian w tekście proszę nie robić" wyklucza z góry zamieszczenie nadesłanego artykułu. Za umieszczone artykuły odpowiada nie nadsyłający ale redaktor. Żałujemy, ale umieścić nie możemy.

Nowy Sącz. W sprawie nadruku na czekach P. Z. E. o przestrogach w związku z art. 25 ust emer. udzielimy odpowiedzi po zasięgnięciu informacji na miejscu w Warszawie, albowiem nie na wszystkich czekach takie adnotacje się znajdują. Mamy wrażenie, że są to dawne czeki wydrukowane przed uchyleniem art. 25.

O sprawie węgla pisaliśmy w poprzednich numerach. Z listów nadchodzących z rozmaitych stron kraju dowiadujemy się, że węgiel interwencyjny do wszystkich miejscowości nie dotarł jeszcze. Przypuszczamy opierając się na zapewnieniu najwyższych władz, że jednak dotrze. Tylko trochę cierpliwości. Żadne pisanie w tej sprawie nie pomoże, trzeba tylko i jedynie pilnować w miejskim Wydziale Aprowizacyjnym wzgl. w Starostwie miejscowym by po nadejściu węgla interwencyjnego, które w pierwszym rzędzie ma być przydzielone emerytom, inwalidom i Komitetom Opieki Społecznej, emeryci faktycznie go otrzymali.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI

Józef Smól, Zwierzyn. — Najbliższa organizacja emerytów do której może Pan wstąpić jest Międzychód. — Prezes Ob. Kasprzak.

P. Dubrawski, Katowice. Do Kasy Pośmiertnej w Poznaniu należeć mogą według statutu tylko członkowie Zrzeszenia Poznańskiego. Jeżeli chcecie stworzyć u siebie Kasę Pośmiertną, wzór regulaminu znajdziecie w „Emerycie" Nr 4 z r. 1947. Katowice liczą 647 emerytów, taka ilość wystarczy najzupełniej do utrzymania własnej Kasy Pośmiertnej, którą możecie założyć przy Waszej organizacji, którą powinniście tam stworzyć. Wzór statutu dla zorganizowania Zrzeszenia znajdziecie w Nr 3 „Emeryta" z r. 1947.

Dziękujemy uprzejmie za skuteczną propagandę naszego wydawnictwa na tamtejszym terenie.

Sądzimy, że Koledzy w innych miejscowościach wstąpią w ślady Pana.

P. Wojciechowski Wacław, Pabianice: przysłał zł 60 na prenumeratę „Emeryta" dla biednego emeryta z Krakowa, w którym na 5850 emerytów znajduje się jedynie 5 prenumeratorów i zł 60 na prenumeratę tegoż pisma dla takiego emeryta w Częstochowie.

Jest to dowód wdzięczności za okazanie serca ofiarodawcy w tych miejscowościach w czasie wojny.

Administracja prosi Panów Prenumeratorów w podanych wyżej miejscowościach o wskazanie biednych emerytów zasługujących na wysyłanie pisma.

Na Fundusz stypendialny im. Gizelli

P. Andrzej Solnicki, Toruń	50 zł
P. Michał Jasiński, Wałbrzych	100 zł

Nakładem Okręgowego Związku Emerytów Panstwowych w Poznaniu
Red. odpow.: Wiktor Pawłowski, Poznań, Limanowskiego 24. — Czcionkami Drukarni Wydawniczej w Poznaniu. — K 31174